

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Grójec, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Grójec, II wojna światowa, tułaczka wojenna, armia radziecka, żołnierze radzieccy, front |

Wkroczenie armii radzieckiej w 1945 roku

[W Grójcu] przeżyliśmy moment wkroczenia armii radzieckiej na te tereny za Wisłą, czyli takie opóźnione po siedemnastym stycznia, cała chmara tych wojaków zagłodzonych dosyć, takich bezładnych, rosyjskich żołnierzy wkroczyła do miasteczka. Tam była jakaś fabryka produkująca alkohol, więc oni tam upijali się nawet do wypadków śmiertelnych, któregoś tam z tych żołnierzy wrzucili w jakiś kocioł z alkoholem. No to, powiedzmy, wszystko to najgorsze o tych wyzwolicielach można byłoby mówić i znajdowało się w kręgu moich takich chłopięcych obserwacji. Oczywiście grupa Pomorzaków, tak samo jak i Wielkopolan, od początku wysiedlonych ze swoich terenów, od pierwszych miesięcy okupacji nastawiała się na to, że jak tylko wojna się skończy, wróci na swoje terytorium, na swoje ziemie. Tak było w tym przypadku. No były jakieś organizacje, organizacja, nie umiem sobie przypomnieć w tej chwili jej nazwy, ale skupiająca tych ludzi, którzy myśleli o odzyskaniu ziem zachodnich również. To Polski Związek Zachodni [chyba] się nazywało, tam mój ojciec też działał. I wiem, że ta administracja delegatury rządu polskiego też przygotowywała, może nie ona, ale w każdym razie w kontakcie z tymi związkami, pewną obsadę taką na przyszłość stanowisk w administracji. Mój ojciec był wyznaczony na burmistrza gdzieś tam. No i jak tylko była taka możliwość, jednokonnym powozem, trzy rodziny, pchaliśmy się na Pomorze tuż za frontem, bo front był na tych terenach Mazowsza i Kujaw spowolniony, nie był takim bardzo aktywnym frontem. Niemcy się bronili, a Rosjanie bardziej może oszczędnie tutaj już walczyli. Gdańsk przecież został zniszczony przez Rosjan w dwa tygodnie po wejściu wojsk radzieckich do miasta. To moje miasto, Lubawa, też – wtedy tam Rokossowski zresztą miał swoje stanowisko przez dwa tygodnie, przebywał w majątku sióstr zakonnych, a później jak opuścili to, to miasto spalili Rosjanie. To taki był zwykły mniej więcej tryb ich postępowania. Różne oddziały radzieckie posługiwały się mapami wydаныmi przez Niemców, to znaczy zdobycznymi mapami niejako, na których te tereny były oznaczone jako III Rzesza i radzieccy żołnierze uważali, że to

są już Niemcy. Oni tam nie rozróżniali przecież za bardzo ani nie tym się kierowali, że ktoś mówi po polsku to Polak. Tak że traktowali te ziemie jako poniemieckie, zdobywcze, rabowali wszystko, niszczyli, oczywiście gwałcili kobiety i dziewczęta. To był taki teren bezpański, nie miał kto tego bronić. Mówię to jeszcze w takim kontekście, że tu na przykład na Lubelszczyźnie była silna organizacja państwa podziemnego. Były organizacje Armii Krajowej, też Batalionów Chłopskich, które nie scaliły się z Armią Krajową i one stanowiły też jak gdyby zabezpieczenie dla ludności małych osiedli, małych miejscowości. Lublin był wyzwolony przecież przez oddziały AK, a nie przez Rosjan. Dopiero te oddziały AK wprowadziły wojska rosyjskie ulicą Lubartowską tutaj, tym Starym Miastem do Śródmieścia. Ale tam to było na porządku dziennym, że Rosjanie uważali, że to są tereny niemieckie i tak traktowano zarówno ludność, jak i ten cały dobytek, ten majątek rabowany przez nich i to trwało dłuższy czas. Wróciliśmy w kwietniu 1945 roku, czy może w końcu marca – musiałbym to sprawdzić, bo gdzieś tam jakieś takie notatki pozostały, po ojcu również – i ojciec od razu zaczął pracować w szkolnictwie.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2006-02-08, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |